Rok IV. Nr. 18 (789) Sobota 20 stycznia 1934 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4, Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Ad nieprzyjęcia nie podaje, zadrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nekrologi milimetr 50 gr. Kronika wiersz milimetrowy 20 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowizją o 25 proc. drożej. Zagranicznie 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje instrukcji co do miejsca. Tresury druku mogą być przez Administrację zmienione dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

Zorganizujmy propagandę nauki

Prof. Marjan Zdziechowski w taki sposób rozpoczyna swój artykuł p. t. „Nauka i uczeni w Rosji Sowieckiej", który został wydrukowany w ostatnim zeszycie czasopisma „Alma Mater Vilnensis":

„Najgroźniejszym, najniebezpieczniejszym wrogiem naszym był Carat. Carat, — dopiero po nim Niemcy. Carat runął, niema go. Powinniśmy radować się triumfować. Nie, — powodu do triumfu niema, skoro jedno zło zwalone zostało przez drugie, nierównie straszniejsze i potężniejsze. Rozumieliśmy to wszyscy w r. 1920, gdy hordy czerwone szły na Warszawę; dziś nietylko rozumieć przestano, ale Sowiety stają się przedmiotem uniżonej, podłej czci"...

Czy ma rację prof. Zdziechowski, rzucając społeczeństwu polskiemu tak straszne oskarżenie? Czy nie jest zbyt pesymistyczny w ocenie chwili bieżącej.. Czy nie należałoby nieco załagodzić jego ostrych, chłoszczących słów?..

Być może... Ale jedno nie ulega najmniejszej wątpliwości, że z prof. Zdziechowskim można sprzeczać się tylko ze względu na siłę i bezwzględność oskarżenia, a nie wskutek istoty zarzutów.

Najłagodniej określając to, co się dzieje w Polsce, należy mówić o „modzie" na Sowiety, modzie, jak to każda moda, bezmyślnej, ogłupiającej zbiorowość, niwelującej indywidualności...

W ostatnich czasach wciąż ulegamy głupim modom, przyjmując je z całkiem poważną miną.

W muzyce popularnej, a więc mającej kształcić muzycznie najszerszy ogół, niepodzielnie zapanowały saksofony, bębny, ryki, gwizdy i inne wspaniałości, pozyczone od murzynów.... Poważni muzycy starają się dowieść, że właśnie takofonja barbarzyńców jest najszczytniejszym wyrazem kultury muzycznej.... Ogół może wierzyć, lub nie, — ale słuchać tego musi!... Zresztą, to się może podobać, bo udostępnia muzykę: każdy, mając do dyspozycji parę talerzy, widelec i mocną pięść, potrafi napoczekaniu stać się kompozytorem.

W tańcach — znów superkultura murzyńska. Ludzie skądinąd inteligentni z zapałem twierdzą, że epileptyczne drgawki i paralityczne kroki współczesnych tancerzy są bardzo estetyczne.

Ostatnio rozpowszechnia się moda na gwarę złodziejską; w każdym czerwoniaku siedzi „humorysta" od siedmiu boleści i bełkoce podłym żargonem, — młodzież szkolna z zachwytem powtarza i rozpowszechnia te obrzydliwości...

Dziś zapanowała moda na bolszewizm.. Rozpowszechnia się nie bolszewizm który nie znajdzie w Polsce podatnego gruntu, — lecz bolszewictwo.

„Bolszewictwo — mówi Zdziechowski w swej „Walce o duszę młodzieży" — to stan duszy, który się wytwarza pod hypnozą triumfu bolszewizmu w Rosji i dalszym jego triumfom toruje drogę; to stan w którym zanika zmysł moralny, religijny, zmysł estetyczny i wszystko, co duszę człowieka, jej godność i wartość stanowi"...

Z bolszewictwem polskiem należy walczyć w imię godności narodowej i w trosce o losy kultury polskiej.

Jakkolwiek będą się układały stosunki polityczne pomiędzy Polską a Sowietami, w jednej dziedzinie żadnych paktów być nie może, — w dziedzinie życia duchowego. Właśnie w dziedzinie ducha trzeba albo całkowicie się odseparować od wpływów bolszewickich, albo całkowicie im ulec, wyrzekając się niezależnej myśli i wszelkich przejawów człowieczeństwa.

Z narodem, który zniszczył religję, a myśl ujął w obcęgi, z narodem, który człowieka zdegradował do poziomu zwierzęcia, — układy polityczne w pewnym zakresie są możliwe, natomiast niemożliwe jest współżycie kulturalne.

Tego wiele osób w Polsce nie chce zrozumieć, — raczej nie może zrozumieć ze względu na swój poziom umysłowy i rozwój duchowy...

Dlatego też potrzebna jest dobrze zorganizowana akcja społeczna, mająca za zadanie ochronę duszy polskiej przed chorobą bolszewictwa.

Do tej akcji przedewszystkiem jest powołany kościół, dalej zaś literatura, sztuka, nauka.

Kościół, a raczej chrześcijańskie kościoły w Polsce pracują nad wyrobieniem duchowem wiernych, — jest to przecież ich główne zadanie, — ale ze smutkiem stwierdzić należy, iż możliwość stworzenia wspólnego, zwartego' przeciwstawienia w dziedzinie bolszewickiego frontu w Polsce nietylko się nie zbliża, ale bo dalej się oddala....

Kościół Katolicki i Cerkiew Prawosławna, trzymające straż na najbardziej zagrożonych posterunkach, nie mogą się ze sobą porozumieć, tragicznie marnując tak drogi czas... To, co się dzieje w łonie Cerkwi i co dowodzi jej wyjątkowej słabości, budzi szczery niepokój.... Niezespolone wysiłki utrudniają akcję.... Ale pomimo to w tej dziedzinie niewątpliwie robi się wiele....

Gorzej jest na odcinku literatury i sztuki, które przeżywają okres przełomowy i nie znajdują jeszcze mocnych ideologicznych podstaw... Tu bolszewictwo nieraz robi zatrważające postępy tak, że nawet jednostki wybitne ulegają psychozie. Sprzedanie obrazu Sowietom niektórzy, nietuzinkowi nawet artyści uważają za wielki sukces i dowód... kultury artystycznej bolszewików...

Nauka dotychczas pozostawała na uboczu, no bo i jakże mogła zachorować na bolszewictwo, kiedy nie miała na co się oglądać w Sowietach. Świadoma proletaryzacja wyższych uczelni w Sowietach, z których zrobiono fabryki, produkujące ćwierćinteligentnych „speców", całkowicie pozbawionych znajomości nauk humanistycznych, — skierowanie uwagi tylko na technikę, — absolutne skrępowanie wolnej myśli, — wszystko to nie są wzory do naśladowania.

A jednak... Pomimo to, że stan nauki sowieckiej jest przerażający (pewne postępy w dziedzinie techniki mogą wprowadzić w błąd tylko ludzi małej kultury!) — jednak w prasie polskiej rozlegają się głosy zachwytu nad postępami sowieckiej nauki!...

Profesor Zdziechowski odpowiedział entuzjastom tej „nauki" mocno a dobitnie. Tego jednak jest za mało.

Trzeba tylko uświadomić sobie jedno: na łamach prasy polskiej „nauka" sowiecka może liczyć na bezinteresowną propagandę, — natomiast nauka polska przez tę prasę propagowana nie jest!...

Parokrotnie poruszałem sprawę konieczności (palącej konieczności!) zorganizowania planowej propagandy nauki polskiej!.. Nie trzeba się łudzić możliwością zdobycia we wszystkich czasopismach polskich kącików, poświęconych nauce i zajmujących chociażby tylko jedną setną część miejsca, przeznaczonego na propagandę sportu. Nie można bardzo liczyć na radjo, — nie można wogóle spodziewać się, że nagłe setki reporterów polecą do uniwersytetów i towarzystw naukowych z prośbą o informacje i wywiady i że nagle Zdziechowscy w rozgłosie dorównają Kusocińskim, — nie, — tego się prędko nie doczekamy.

Ale właśnie dlatego każde zdarzenie w świecie naukowym, mające większe znaczenie, należy podawać do publicznej wiadomości, — każdego uczonego, który się odznacza w twórczej pracy, — godzi wie „reklamować". Zaopiekować się należy wysiłkiem ludzi nauki, wówczas nikt się nie ośmieli mówić o postępach nauki sowieckiej, lecz każdy obywatel polski z dumą będzie wskazywać na wysiłki nauki polskiej!...

Sekretarjaty uniwersytetów polskich muszą być odpowiednio zreorganizowane, aby uwzględniały akcję propagandy nauki. Towarzystwa naukowe powinny posiadać referaty prasowe. Uczeni polscy, twórczo pracujący, powinni się zjednoczyć, aby skutecznie bronić godności i powagi nauki polskiej i przeciwstawiać się chociażby tylko pośrednim, ale barbarzyńskim w swej głupocie zamachom na niezależność polskiej twórczej myśli.

Niechby Wilno dało dobry przykład.

W. Charkiewicz.

Pod znakiem Stawiskiego

Burzliwe obrady Izby Deputowanych w Paryżu

PARYŻ. PAT. Wczorajsze obrady Izby Deputowanych miały przebieg niezmiernie burzliwy. Stało się to z powodu interpelacji dep. Henriota, który uzasadniając wniosek o konieczności ochrony oszczędności przed zakusami spekulantów i oszustami, poruszył raz jeszcze aferę Stawiskiego. Mówca podkreślił, że rząd nie wiele posunął naprzód sprawę śledztwa w aferze Stawiskiego. Nie słyszy się nic o nowych aresztowaniach i o nowych oskarżeniach. Winni często unikają kary dzięki możnym oficjalnym, lub nieoficjalnym protektorom. Mówca atakuje stosunki, w których Stawiski mógł korzystać z protekcji parlamentarzystów i zarzuca socjalistom chęć tuszowania sprawy.

W tej chwili zbliżają się do trybuny posłowie socjalistyczni i obrzucają mówcę różnemi inwektywami.

Deputowany Henriot przypomina dalej, że w roku 1926 aresztowano członków wielkiej bandy własnywacy. Wśród nich była niejaka pani Arletta Simon, która później została panią Stawiską. Mówca oświadcza, że w czasie, gdy Simon, po jej aresztowaniu przebywała w jednej z klinik i gdy jeden z komisarzy domagał się, by zabroniono jej przyjmowania jakichkolwiek wizyt, otrzymała ona zezwolenie na przyjęcie dwóch panów, którzy obecnie zasiadają w rządzie. Zadość czyniąc domaganiu się wielu deputowanych, wymienia nazwiska owych panów, Henriot wymienia nazwiska min. de Monzie i min. Paul-Boncoura.

Następnie Henriot zwraca się do dep. Hennego, twierdząc, że interwencjował on w sprawie odroczenia procesu owej bandy własnywaczy. De Hesse potwierdza, że istotnie interwenjował dwa razy w tej sprawie. Zkolei Henriot odczytuje list jednego z komisarzy policjących, stwierdzający, że już od 3-ch miesięcy sygnalizował on swym przełożonym o istnieniu fałszywych bonów bayońskich. Odpowiedziano mu, że afera jest mana, ale jeszcze nie dojrzała. Dep. Henriot odczytuje dalej drugi list, który wywołuje wielkie wrażenie w całej Izbie. Z dokumentu tego wynika, że dyrektor spraw kryminalnych oświadczył 20 czerwca zb. r., że minister finansów nie widzi przeszkód, aby złożono ad acta sprawę, w którą zamieszany był Stawiski.

Przemówienie swe dep. Henriot kończy apelem do deputowanych, by spełnili swój obowiązek i oddali wszystkich spekulantów w ręce sprawiedliwości.

Mowę Henriota prawica i centrum przyjęła owacyjnie. Po wyjaśnieniach ministra sprawiedliwości przemawiał premjer Chautemps, specjalnie przybyły do Izby Deputowanych z Senatu.

Premjer Chautemps oświadczył, że sprawa Stawiskiego jest w rękach sędziego śledczego i zwrócił się do posłów z wezwaniem do uspokojenia wzburzonych namiętności, pronosząc, by stanęli na gruncie godności parlamentu. Premjer sprzeciwia się powołaniu komisji śledczej, zapowiada jednak, że w jednej sprawie zarządził niezwłocznie przeprowadzenie śledztwa, udzaniowienie w sprawie, jaką drogą dep. Henriot otrzymał dokument służby bezpieczeństwa, który zwraca obecnie prze ciwko rządowi.

Na wniosek premjera Izba postanowiła zwołać na dziś po południu posiedzenie nadzwyczajne dla omówienia sprawy ochrony oszczędności.

PARYŻ PAT. — Po zakończeniu posiedzenia Izby Deputowanych w sali Orzech Kolumn pałacu Burbońskiego doszło do gwałtownego incydentu między min. de Monzie i dep. Henriotem. Min de Monzie posunęło niedyspozycji, przybył do Izby w celu zaprotestowania przeciwko zarzutowi dep. Henriota. Gorąca utarczka słowna trwała kilkanaście minut, poczem zgromadzeni dookoła deputowani i dziennikarze rozdzielili przeciwników.

Mn. de Monzie zwraca się do deputowanych Marjneta Deschizeaux, a dep. Henriot do deputowanych Ibarnergaray'a i Blaisota, by stwierdzili na podstawie stenogramu protokułu posiedzenia, czy należy przeprowadzić głębsze śledztwo co do faktu poruszonego z trybuny przez dep. Henriota w związku z osobą min. de Monzie.

W kuluarach Izby panowało aż do zamknięcia pałacu Burbońskiego duże ożywienie.

Jeszcze jedno zajście w kuluarach

PARYŻ PAT. — Jeszcze nie zamilkły echa wczorajszego incydentu pomiędzy ministrem de Monzie a dep. Henriotem, gdy dziś przed południem w kuluarach Izby nastąpiło nowe zajście pomiędzy dwoma posłami, przeciwnikami politycznymi.

Poseł socjalistyczny z Martynki Lagroillere zwrócił się do posła Ferry, redaktora naczelnego „Liberte" z zapytaniem, czy bierze on odpowiedzialność za artykuł, umieszczony w swym dzienniku, a rzucający oszczerstwo na posła socjalistycznego. Otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, Lagroillere wymierzył Ferry'emu policzek. W odpowiedzi na to, dep. Ferry uderzył pięścią w twarz posła Lagroillere. Dwaj inni posłowie rozdzielili z trudem walczących.

Dep. Ferry, uważając, że dep. Lagroillere, jako pozostający pod zarzutem sprzeniewierzenia, nie jest zdolny do dania satysfakcji na drodze honorowej, zwrócił się do sądu ze zwykłą sprawą o napaść.

Jednocześnie wczorajsza „La Liberte" ogłasza następującą notatkę: „Po zajściu dep. Lagroillere, spotkawszy red. Ferry w kuluarach Izby, w obecności wielu świadków zwrócił się do dep. Ferry z nowemi pogróżkami i oświadczył, że zrobi użytek ze swego rewolweru. Deputowani i woźni interwenjowali, aby nie dopuścić do nowych gwałtów i do ukończenia pogróżki przez dep. Lagroillere. — Ostatnie zajście — pisze „Liberte" — dowodzi, jak niebezpieczna jest dla bezpieczeństwa deputowanych obecność w Izbie deputowanych, pozostającego na prowizorycznej wolności".

De Monzie zaprzecza

PARYŻ PAT. — Incydent pomiędzy ministrem de Monzie a posłem Henriotem nie został faktycznie zlikwidowany. Świadkowie obu stron odbyli posiedzenia, które nie doprowadziły do wyjaśnienia sprawy. Minister de Monzie utrzymuje, że zacytowany przez Henriota raport komisarza Pachela nie odpowiada prawdzie. De Monzie nie znał Arletty Simon i nie spotykał się z nią w okolicznościach, ujawnionych w raporcie Pacheta. Minister de Monzie żąda przeto satysfakcji. Świadkowie obu stron, biorąc pod uwagę oświadczenia swych klijentów, postanowili powołać arbitra i zwrócili się jednogłośnie do byłego ministra Pietri. Pietri jest przewodniczącym klubu szermierczego w Paryżu.

Depesza Paul-Boncoura

PARYŻ PAT. — Przedyjdum rady ministrów komunikuje, że Paul-Boncour przesłał z Genewy na ręce premjera telegram, w którym występuje przeciwko obrzucającym go wyszukiwaniom dep. Henriota i gołdzie specjalnie zaszczytnie dla niego okoliczności, w których w lipcu 1926 r. podjął się obrony Arletty Simon, późniejszej żony Stawiskiego, na prośbę jej rodziny.

Paul-Boncour pisze: Arlette Simon była siostrzenicą dawnego mego przyjaciela i córką jednego z kolegów, który wstąpił jako ochotnik do wojska i poległ na polu chwały. Matka jej, po powtórnem wyjściu zamąż, wyjechała o ile mi się zdaje, zagranicę. Arlette Simon pozostała sama w Paryżu, gdzie zapoznała się z jakimś awanturnikiem i oskarżona była o współudział w jego przestępstwach. Współczując tej biednej dziewczynie i przez wzgląd na pamięć jej ojca, udzieliłem jej zupełnie bezinteresownie mej adwokackiej pomocy. Nie przyszło mi to zresztą z trudnością; orzeczenie rzeczoznawców zwolniło ją od odpowiedzialności, ponieważ zaś ze strony powództwa cywilnego nie było sprzeciwu, uznano ją za niewinną. Nie widziałem jej potem nigdy i dopiero z dzienników, nazajutrz po wybuchu skandalu, dowiedziałem się, że stała się ona żoną Stawiskiego. Oto wszystko, co mogę powiedzieć o mojej rzekomej łączności z aferą Stawiskiego."

Aresztowanie Voix i Pigaglio

PARYŻ. PAT. — W związku z aferą Stawiskiego przesłuchano wczoraj wieczorem dyrektora dziennika „Aujourd'hui" Pawła Levy. Dokonano również rewizji w mieszkaniu dep. Bonnaure. Wreszcie po przesłuchaniu, aresztowano współtowarzysza Stawiskiego w Chamonix Henryka Voix.

PARYŻ. PAT. — Aresztowani wczoraj wspólnicy Stawiskiego Voix i Pigaglio mają za sobą dość bogatą przeszłość. Voix w roku 1919 był ścigany za dezercję z wojska.

Aresztowany, uciekł z więzienia wojskowego w r. 1920, poczem pochwycony był na kradzieży w jednym z magazynów. Wylegitymował się wówczas fałszywym dokumentem i był skazany na dwa lata więzienia za kradzież i sfałszowanie dokumentów.

Ostatnio Voix był woźnym biurowym w otwarłem przez Stawiskiego towarzystwie wydawniczem. Pigaglio w roku 1923 był szefem działu ogłoszeniowego w Volonte, skąd w grudniu 1933 r. przeszedł na stanowisko dyrektora tow. wydawniczego. Pigaglio oskarżony jest o ułatwienie Stawiskiemu ucieczki do Chamonix.

Redaktor Aymard był znowu przesłuchiwany. Dep. Bonnaure ma być wezwany do Bayonne dopiero wkońcu stycznia.

Odpowiedź niemiecka na francuskie aidememoire

BERLIN PAT. — Minister spraw zagranicznych Rzeszy baron von Neurath wręczył wczoraj o godzinie 5,15 po południu ambasadorowi francuskiemu w Berlinie Francois-Poncetowi odpowiedź rządu niemieckiego na francuskie aidememoire.

Dokument ten zawiera około 15 stron pisma maszynowego i daje wyraz objektjom, jakie lektura projektu francuskiego nasunęła rządowi francuskiemu, który wyraża życzenie, by udzielono mu dodatkowych wyjaśnień, dotyczących szeregu poszczególnych punktów. Memorjał niemiecki jest obecnie tłumaczony przez ambasadę francuską w Berlinie i będzie przekazany w ciągu wieczora do Paryża.

Komunistyczny zamach bombowy w Lizbonie

PARYŻ PAT. — Z Lizbony donoszą, że w nocy z 17 na 18 bm. komuniści dokonali zamachu bombowego na elektrownię. Wskutek wybuchu zostały uszkodzone maszyny elektrowni, tak, że miasto pozbawione było przez kilkanaście godzin światła, poczem uszkodzenie zreperowano. Komuniści usiłowali pozatem wywołać zamieszki, zostali jednak wyparci z miasta przez policję. Sprawcy zamachu ukrywają się w pobliskim lesie, który otoczyło wojsko.

Nad wytworzoną sytuacją rząd portugalski obradował przez całą noc. Urzędowo podkreślają energję władz w tłumieniu zbrodniczych zamachów agitatorów komunistycznych.

Zdemaskowanie centrali komunistycznej

GDAŃSK PAT. — Na odbytej wczoraj konferencji prasowej wiceprezydent Senatu Greiser podał pewne szczegóły o wykryciu w Sopotach centrali komunistycznej, której zadaniem było rozsiewanie literatury i agitacja komunistyczna nietylko w Polsce i w Niemczech, lecz również i na Litwie, w państwach skandynawskich, Włoszech, Francji itd.

Kierownikami tego tajnego biura bolszewickiego, będącego jednem z najwyższych w Europie, byli dwaj studenci, obywatele polscy, mianowicie Lejb Fajgenbaum, urodzony 27 lutego 1907 roku w Warszawie oraz Jefim Luskow, urodzony 21 stycznia 1911 roku w Wilnie. Obaj zostali aresztowani. Centrala znajdowała się przedtem w Wiedniu, Pradze i Zurychu. Skonfiskowano 254 broszury komunistyczne w języku polskim, 307 takich broszur w języku rosyjskim oraz olbrzymią ilość ulotek w najrozmaitszych językach, m. in. także w języku hebrajskim, esperanto itd.

Między skonfiskowanym materjałem obciążającym, zapełniającym wielki pokój w gmachu prezydjum policji, znajduje się nadzwyczaj ważna oryginalna lista nazwisk i adresów wszystkich agentów komunistycznych w Polsce, składająca się z 2000 adresów oraz 50 stron pisma maszynowego.

Zastępjom m. in. krótki zarys botaniki, wydany rzekomo przez Uniwersytet Jagielloński, a zawierający w rzeczywistości w treści komunistyczny materjał agitacyjny.

Wicepreżydent Greiser podkreślił w końcu, że Senat gotów jest także i w tym wypadku współpracować z Polską, celem wspólnego zwalczania komunizmu.

REPLIKA PREMJERA JĘDRZEJEWICZA

Zakończenie dyskusji nad budżetem Ministerstwa Oświaty

WARSZAWA PAT. Posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, na którem dyskutowano nad budżetem Ministerstwa Oświaty, zakończyło się o godz. 2 w nocy. Pod koniec posiedzenia po przemówieniach posłów zabrał głos premjer i minister oświaty Jędrzejewicz, który wyjaśniał sprawy, poruszone na wstępie i odpierał postawione przez posłów zarzuty.

NAUKA RELIGJI

P. premjer przyznaje rację, że nauczyciele są przeciążeni. P. premjer pierwszy to stwierdził, ale nie sądzi, aby Jezus, lub jego rzecznicy mogli z tego powodu robić zarzuty. Co się tyczy poruszonej przez pos. Czapińskiego sprawy programu nauki religji, to mówca zaznacza m. in. że dopóki w Polsce dzieci będą się uczyły religji, a uczą się jej i będą się uczyć napewno, — pęty między nauką religji a nauką innych przedmiotów nie może być rozbieżności, przedewszystkiem z punktu widzenia wychowawczego.

— Ja wogóle przestaję się orjentować — mówi p. premjer — co ja reprezentuję — czy jestem klerykałem, który klerykalizuje szkołę, jak mówi pos. Czapiński, czy też przygotowuję ideowy bolszewizm, jak to mówi poslanka Balicka.

USTAWA UPOSAŻENIOWA A NAUCZYCIELSTWO

Poruszając zarzut, że zaszeregowania nauczycieli było dla nich krzywdzące, premjer zaznacza, że było ono dużym sukcesem dla tego nauczycielstwa, uzyskało ono możność awansów nietylko do 7 kategorji, ale również do 6, co pozwoliło ministrowi stosować do najbardziej utalentowanych i najlepiej pracujących ten wyższy awans.

Co się tyczy zarzutu, jakoby rzekomego przymusu wywierano na nauczycielstwo i zmuszającego je do pracy politycznej na rzecz BBWR, premjer oświadcza m. in., że w ciężkiej swej pracy nauczyciel nie może ograniczyć się tylko do pracy szkolnej, musi interesować się całokształtem życia swej gromadki, podejmując szereg prac naukowych z dziedziny gospodarczej, samorządowej, wreszcie politycznej.

O jakiejkolwiek presji politycznej ze strony czynników szkolnych nie może być mowy. P. Premjer nie wyłącza, że zdarzać się mogą wypadki nacisku na nauczycielstwo ze strony administracji politycznej. Takie wypadki zdarzają się zapewne i zdarzały się zawsze, bez względu na to, jaki w danej chwi li panował regime.

Równocześnie — mówi premjer — znam liczne przykłady, że nauczyciel nie bierze udziału w życiu politycznem i nikt nie wyciąga względem niego żadnych z tego powodu konsekwencyj.

SZKOLNICTWO UKRAIŃSKIE

Przechodząc do zagadnienia szkolnictwa ukraińskiego, p. premjer zauważa, że zagadnienie to jest dla niego osobiście sprawą bolesną, gdyż sam wychowany na Ukrainie, ma tem naród, jego język, a jego wielkie talenty są mu bliskie.

— Nikt mnie chyba nie posądzi — mówi minister — o uczucie niechęci do tego ludu. Zbieramy owoce błędów, popełnionych dawniej z obu stron. Dziś byłby może czas na poprawienie ich, na zaniechanie ostrej walki na terenach narodowości mieszanych i na zgodne współżycie. Szereg momentów utrudnia załatwienie tego zagadnienia.

W dużym stopniu utrudnia je, przedewszystkiem taktyka stronnictw ukraińskich. Sabotaże, strajki szkolne, niszczenie odznak państwowych i inwentarza szkolnego, nie załatwią najsłuszniejszych choćby postulatów. Wiele osób ze społeczeństwa ukraińskiego, choćby obecnych tu na sali i wiele stronnictw ukraińskich przeciwstawia się ostro tym metodom walki. Może sochą panowie — mówił minister — dalej i energiczniej oddziałać na swe społeczeństwo w tym kierunku. Ze strony rządu jest dobra wola, lecz ona sama tylko nie wystarczy, bo wiele zależeć będzie od postawy społeczeństwa ukraińskiego.

NIE AKTY ZEMSTY, LECZ WZGLĘDY NAUKOWE I OSZCZĘDNOŚCIOWE

Poruszając sprawę wybuchu uczelni, specjalnie zaś zwinięcie katedr — mówca przypomina, że zniżał 52 katedry, w tem 23 nie obsadzone, utworzył zaś nowych 16. Strata na profesorach wynosi zatem 13 osób. Jeśli wziąć pod uwagę habilitację nowych docentów, to o żadnej katastrofie mówić nie można.

Panowie twierdzą — mówi w dalszym ciągu minister światy — że w zwolnieniu profesorów mamy do czynienia z aktem zemsty politycznej. W tych murach stany profesorów, członków stronnictw opozycyjnych i gdyby miał chęć aktu zemsty politycznej, tobym takiej decyzję z zupełnie zimną krwią wykonał. Widać o coś innego chodzi. Powodów było wiele, ale m. in. i powody natury naukowej. Powody są takie, że na poszczególnych uniwersytetach pewne działy były nadmiernie rozbudowane w stosunku do innych uniwersytetów. Były również i powody oszczędnościowe.

Poseł Barlicki przedstawił wypadki na terenie warszawskiego uniwersytetu bardzo jedno stronnie. Przedtem przez bardzo długi okres czasu młodzież z obozu p. posła zrywała czapki Bogu ducha winnym studentom, a prasa obozu pana wyraźnie się z tego cieszyła. Moralnymi zatem sprawcami byli ci, których chciałby bronić p. poseł.

Organizacja Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego wprowadziła wyraźną niepokój. Panowie mówili o tem, że młodzież „wejdzie" w starsze społeczeństwo. Każdy słuchacz, szczególnie jeśli jest pełnoletni, może wstąpić do stronnictwa do jakiego chce i działać tam w ramach ogólnej normy państwowej. Ale nigdy nie zgodzę się — podkreślił p. premjer — aby uniwersytet stał się terenem tego rodzaju rozgrywek politycznych (oklaski) i tu zapewniam, że potrafię być bardzo bezwzględnym.

Na to poseł Barlicki: Dla wszystkich?

Premjer Jędrzejewicz: Dla wszystkich. I po trafię wyciągnąć najdalej idące konsekwencje. Już doświadczenie pokazało, że zarządzenia w stosunku do Bratniej Pomocy na uniwersytecie były trafne.

Nie powiedziałem — kończy p. minister — nic nowego, bo znamy się nie od dziś, a także dlatego, że linja, którą zapoczątkowaliśmy, będzie podzielana przez każdego ministra oświaty. Linja przez nas przyjęta jest słuszna — i państwowo i narodowo.

Po przemówieniu p. min. Jędrzejewicza przyjęto wnioski referenta, uzgodnione z rządem.

SILVA RERUM

NAUCZYCIELKI.

Jeśli się mówi o szkole, zawsze się myśli zaraz o nauczycielstwie; jeśli się przypomni „ciało pedagogiczne", — wówczas nie sposób nie powiedzieć ani słowa o nauczycielkach. Nauczycielki stanowią nietylko połowę kadry, ale wyraźnie uzupełniają nędznym z dziedziny pracy pedagogicznej.

Kurjer Polski (14) mówi wkońcu o nauczycielkach:

O kobietach nauczycielkach można pisać całe tomy. Znajdzie się też niemałodobre tak czy tamto, kto się do tego zabierze: Będzie to nawet temat bardzo odrębnej. Kobiety — wy chowawczynie, kobiety — nauczycielki — jakkolwiek tę opowieść stanąć chyba od mistrz o jiastmiącach, które od wieków piosenkami swemi wzywały dzieci na całym świecie; po tem dopiero grzejący nakreślić do szczegółów przyczin, dla jen, mistrz kharmonych, nauczycielki i t. d.

O ciekawe rzeczy mównały przy tej okazji uczniowie. O ciekawe zapadnienia kobiecze. Ot. 50 np. byłby za rozkosny temat, ta historja w Polsce wszelakich „nadenuiesiel", które wjedzieć do nas zaczęły ze nas. Francuszczyna, ze swmi dąsami i fumami ustrojonowanych królowych bezpodrzednio po rewolucji francuskiej i które grasują jeszcze do dziś po naszych dworach i dworkach.

Mademoiselle francuska zjeżdżała do Polski wtedy, kiedy jej w ojczyźnie grunt już na czmaj się jakiś pod nogami, kiedy ten to wte dy dopiero, kiedy będzie musiała ja do tego. Przyjeżdżała zła, zgorzkniała, stara panna, której życie wytrzęsło z rąk jui wszelkie atuty.

Dziwne akajzerskie myśli: tzaczy się rozwadania od piastunek, bon, sióstr klasztornych, nauczycielek, aż tą nagle przypomniały się „ma, wymówiwszy ojciec panny, którym fy, ów wytrzęsło z rąk wszelkie atuty.

Coprawda mówiąc o współczesnych nauczycielkach, należy wziąć myśl o starych pannach. Już nauczycielkom nie wolno wyobrażać sobie.

W całym szerego krajów europejskich ko biety nauczycielkie trzci prawo wykonywania swego zawodu (oczywiście w szkołach państwowych, w obcych, kiedy chcą, kiedy chcą. Tak jest obciążky na naszym Górnym Śląsku, dzięki swej sentocmji rządzącego się w Wąpiąży w dniu wczorajszym, nie ma kobiet w szkołach.

To jest więc nie do pomyślenia i nie do wytłumacza. Uczyć kobiety od pobierania na nauczycielskiego wyrzu, dzięki na ich dostąpić wtajemniczenia w najsłrzętsze tajemnice nauczycielstwa i zdobyte doświadczenie przenieść na teren szkoły, inwrzej ją w chwili, która stać się winna jakby praktycznem, najpiękniejszem uwieńczeniem jej teoretycznego przygotowania. — na to trzeba napierdu całą przeszłości dawnych kodeksów prawnych, które ostwrzym chyba, tylko jakimś trafem opały się fali nowego życia, nowych obwiązkiów kobiet w wyzwoli kobiecej.

Międzynarodowe Biuro Pracy zainteresowało się sprawą przyzwnowego rcibiału nauczycielek i rozesłało kwestjonarjusze do państw europejskich w celu wyjaśnienia stosunku tych państw do sprawy nauczycielek — ostatek.

Okazuje się, rzecz ciekawa: rozwiązanie tej sprawy waha się między dwiema skrajnosi ciami. Są państwa, które nietylko nie uważają tmzczyzdzi z zaimowanym stanowiskiem, ale nawzrzyło się jej zacięcie, czy nienzczęcie kwjzica nawzą, ale daje jej w okręcie ciąży pełny zaciekomiecgomy trzyp, umożliwiając jej wyjście z szkoły na zabdy na ciężkie dzieci ciężki, ale nie zmuszający jej do wyzwa ny więzów ze szkołą. Inne rządy stoją na ste nowisku, że kobieta — ona, jak dzieła — nie ma nic do czynienia w szkole, solidaryzuje się w ten sposób z... ubiegłmi wiekami, które powzięły krótkie lunie tej sprawy. Nie zapomniajmy dodjąć, że w wielu krajach nie ma jej zupełnie nic do czynienia.

U nas też zdaje się tylko na Śląsku.

Podobno, wkrótce przepisy o zwalnianiu nauczycielek w ciążach będą obowzowne na całym obszarze Rzeczypospolitej...

Ale czy będą, czy też nie, — nad tą sprawą należy dobrze się zastanowić.

I podyskutować nieco...

Lector.

DENTYSTA DO PACJENTA: Sprawa nie przedstawia się tak groźnie, tylko mocno zaciśnij zęby i szeroko otwórzyć usta. Hi.

NIESZCZĘŚLIWA CHORA. Lekarz dyktuje: silne bóle głowy, kaszlnie ścisłowy, ból nerek... Ile lat liczy kaszlnie pacjent? — Dwadzieścia dwa... mego czasu... — I zaraz panjeci, proszę dopłacić — dodaje doktór. EL.

Pamiętniki królowej rumuńskiej

Wspomnieniki niedawno o pamiętnikach królowej rumuńskiej Marji i ich napowiedzia jej publikacji. Ostatnia przyjęła królowa Marja, przebywająca obecnie u swej córki Elsa w Middlego, pewnego dziennikarza wiedzdziego, który tak opowiada o swej rozmowie z królowną zstoną:

— Moje pamiętniki — oświadczyła na zapytanie dziennikarza — są już ukończone i składają się już w szerokich dziennikach, później zaś drukowane będą w postaci książki w trzech tomach. Pierwsza część obejmuje moją młodość, aż do czasu, gdy w 17-tym roku życia zostałam żoną tronu rumuńskiego, Ferdynanda. (Jak wiadomo, była ona wnuczką królowej angielskiej Wiktorji, a córką księcia Egzyhoterji Altesia, późniejszego Sachsen-Kobürg-Gotha i przebywała w młodości częściowo w Niemczech, częściowo w Anglji).

Dalej opowiada królowa-wdowa, dzieje swe jako młodej, pełnej życia księżniczki na dworze króla rumuńskiego Karola I, gdzie z trudnością przystosowała się jako żona następcy tronu, ścisłym przepisom etykiety dworskiej. Stary król był człowiekiem surowego obwiązu i w wyważ wielki wpływ na charakter Marji wpłynęły w tej mierze. Jednak, jako człowiek jest tylko małem kółeczkiem w wielkiej machinie świata. Powstały wprawnie silnie, przewiązane sprężynami pułkownika Marji, a Karolem I, jednakże był on jej bardzo życzliwy.

Młoda księżniczka miała szczęście poznać wielu wybitnych postaci panujących Europy —oczara niemieckiego Wilhelma II, króla bułgarskiego Ferdynanda I., cara rosyjskiego Mikołaja II, i skreśliła ich portrety w swoich pamiętnikach, charakteryzowała też najwybitniejszych mężów stanu.

Mając lat 20, wyjechała Marja z mężem do Rosji na uroczystość koronacji cara Aleksandra I i nawiązała w balu dworskim w Carskim Siole w białej jedwabnej sukni, o szlobionej różami, a mały pad nieść jej trzeba, — mówiły, — „Ach, jakie wtedy serce!" — dodała królowa, opowiadając swe romantyczne wspomnienia.

„Wróciwszy do Sinaja, wybrałam się pewnego dnia do lasu w oryginalnym kosackim mundurze na rumaku pełnej krwi rosyjskiej, ubrana w czerkiesy z srebrnymi szablami i kostjumem otrzymałam w prezencie od uczących krewnych z rodziny carskiej. Nagle zaszedł mi drogę krzyk Karol swym powołaniem, przyjmowałam kroki, jak na ucieczkę, wreszcie postępowało dwóch detektywów. Wyczytawszy w oczach króla szlumiście i niezadowolenie, zatrzymałam się i wyrzuciłam z siebie pełnym sił nagłym lasem. Stary król kochał las tak bardzo, że zapomniał udzielić mi nagana za to, co zrobiłam. Obyczaje członków rodziny królewskiej bardzo się zmieniły, co mogłam obserwacji i krytyce, a ja — opowiada królowa — dzięki mojemu niezależnemu, śmiałemu usposobieniu, zyskałam przez to dużo znajomości. Pamiętniki królowej mają na rynku książkim zapewnione powodzenie, tem więcej, że ostatnio tem ich zawierać ma wspomnienia najświeższe. EL.

Posiedzenie Izby Poselskiej

WARSZAWA PAT. — Otwierając piątkowe plenarne posiedzenie Sejmu marszałek Świtalski zakomunikował, że poseł Tadeusz de Zebrzeski (BBWR) zrzekł się mandatu. Sejm uznał mandat tego posła za wygasły.

NOWI POSŁOWIE

Następnie złożyli ślubowanie poselskie nowi posłowie: Henryk Kulczycki (NPR), Adam Kuryłowicz (PPS), Władysław Przytocki i Stefan Byszyński-Wojnar (BBWR).

Gdy marszałek wezwał do ślubowania pos. Kulczyckiego, pos. Lipiński (BBWR) krzyknął: „Agent rządów sabotrzych!" Z ław BBWR miażdły się różne okrzyki, jak: „Precz ze sepiełem!" i t.d. Wrzawa trwała dłuższy czas.

Po zakończeniu ślubowania Sejm przyszedł do porządku dziennego.

Po referacie posła Śyty przyjęty bez dyskusji projekt ustawy o ustaleniu granicy nieruchomości ziemskich, przy przebudowie ustroju rolnego.

PROJEKT USTAWY O UMORZENIU POŻYCZEK NA ODBUDOWĘ

Zaś pos. Limberger (BB) zreferował projekt ustawy o umorzeniu pożyczek, udzielanych na odbudowę budynków, zniszczonych przez powódź w roku 1927. Referent zaproponował uchwalenie wyżej wzgląd do wniesienia projektu ustawy o umorzeniu pożyczek do kwoty 1000 zł. — udzielanych na odbudowę budynków zniszczonych przez działanie wojenne w roku 1914 — 1915, przez b. Zakład Kredyt. Wojenny Galicji we Lwowie, oraz wstrzymanie ściągania obecnie tych pożyczek przez BGK. Sumy wyższe ponad 1000 zł. winny być umarzane indywidualnie.

Projekt ustawy wraz z zmianą przyjęto.

ODEZWCIENIE NAGLOŚCI WNIOSKU

Po dokonaniu wyborów komisji w pierwszem czytaniu, 10-ciu rządowych projektów ustaw, przystąpiono do sprawy nagłości wniosku klubu Stronnictwa Ludowego w sprawie „Bezia i zmiany w policji państwowej i nad bezbronną i niewinną ludnością wiejską w zachodniej i środkowej Małopolsce".

W SOBOTĘ dnia 20-go stycznia 1934 r. w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej, Miciewicza 32 odbędzie się przy udziale Miss Europy Tadjany Mastowej Tradycyjny Doroczny KONCERT BAL WIL. T-wa. Rozrywa Inteligencji. W dniu Koncertu wystąpią: Prof. Wiktorowicz, N. Greweowa, W. Czechowska, prof. K. Gałkowski, oraz artysta opery ros. w Paryżu T. Andrejew. Wejście za zaproszeniem, które otrzymać można w firmie „POLPOT" — Mickiewicza 22. Bilety tanie po cenie od 2 zł. do 5.10 zł.

Początek o godz. 9 wieczorem.

Pełne wyniki wyborów do Rad Gminnych w powiecie mołodeczańskim

BBWR ZDOBYŁ 116 MANDATÓW, INNE LISTY 28

W związku z odbytemi ostatnio wyborami do rady gminnej w Mołodecznie zakończone zostały wybory do rad gminnych w tamtejszem powiecie.

Z ogólnej liczbi 144 man. w 8-miu gminach w powiecie B. B. W. R. uzyskał 116 rad nych, inne listy zaś tylko 28-miu.

W poszczególnych gminach B. B. W. R. odnosły wszystkie mandaty w Krańcem (Lista 20), w Bakanie (gmina wiejska - 20) oraz w Mołodecznie i Połocznem po 16 man. W gminach tych lista Nr. 1 nie miała konkurencyjnych.

W pozostałych gminach wyniki są następujące: w Gródku ogłoszono formalnie 34 list. Lista Nr. 1 zdobyła 5 man., pozostałe podzieliły się 15-ona man. W Lebiedzinie i Radoszkowicach B. B. W. R. przypadło po 13 man. innym po 3 man. Wynik w tej gmi nie jest jednak nieostateczny, gdyż komitet wyborczy B. B. W. R., dopatrzywszy się wahy hień w działalności komisji wyborczej, wyborczy zaprotestował i, jak się okazuje, wkrótce nadzorcze postanowi uwzględnili i wyznaczyły ponowne wybory. Rezerwa, ta ponowne wybory w tej gminie tylko na korzyść listy Nr. 1 mogą zmienić dotychczasowy ogólny wynik wyborów w całym powiecie.

W zakończeniu tej wzmianki nadmienić należy, iż wybory do rad gminnych w powiecie mołodeczańskim miały uwagę prasowy ogólnowiec. Frekwencja wyborców była dość wysoka (ponad 70 proc.) zaś zarzuty mazy z uwagi śledziły przejawy akcji, wykazując duże zainteresowanie sprawami samorządowemi.

W głosowaniu nagłość wniosku odrzucono, a wniosek jako zwykły, marszałek odesłał do komisji.

POS. KULCZYCKI AGENTEM PAŃSTW ZABORCZYCH

Przed zamknięciem posiedzenia do głosu zgłosił się poseł Lipiński.

Ponieważ zwykłem odpowiadać na swoje czyny — mówił poseł Lipiński — słowa moje będą

Tytoń, sól, zapałki, wódka i loterja

PRELIMINARZ BUDŻETOWY MONOPOLI PAŃSTWOWYCH

WARSZAWA. PAT. — Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała dziś preliminarz budżetowy Monopoli Państwowych. Sprawozdawcą pos. Dr. Hetten-Czapski (BBWR) podkreślił, że kryzys gospodarczy dotknął bezpośrednio również i tę dziedzinę wskutek zmniejszenia ludności. — Opłatom bierze sprzedaż wyrobów monopolowych zmniejszyła się o 507,579 tys. w roku 1932 — 33 do 483,840 tys. zł. w roku 1933 — 34. W tym samym okresie czasu wpływy do skarbu wynosiły 301,000 tys. i 304,185 tys. zł. Wpływy te nie stanowią jednak czystego zysku, gdyż są to dochody łączne z kwotami, zmniejszającemi kapitał obrotowy monopoli.

Wskutek zniżki cen w Monopolu Spirytusowym nastąpił wzrost konsumcji, co ma też podniesienia cen soli — spadek jej konsumcji. Wynika z tego konieczność jednolitej polityki w monopolach i skoncentrowania kierownictwa monopoli w jednem ręku.

Przechodząc do budżetu Monopolu tytoniowego, można zauważa, że głównie jest dyrekcji tego monopolu do zwiększenia zużycia tytoniu krajowego. I w tej dziedzinie widać wzrost sprzedaży niższych gatunków od sprzedaży gatunków wyższych.

WARSZAWA. PAT. — Omawiając sprawę monopolu spirytusowego, sprawozdawca podkreślił, że zmiana polityki wygodzi producentom, zmniejszeniem zmniejszeniem spadku sprzedaży, a nawet pewien wzrost. To też warto byłoby rozpatrzyć możliwości dalszej rewizji cen. W roku obecnym zwrócono szczególną uwagę na zastosowanie spirytusu do celów napędnych, przemysłowych, oraz na cele wysunowe. We wszystkich tych powyższych mamy mamy wzrost sprzedaży, w porównaniu z latami ubiegłemi. Monopol spirytusowy ma wpłacić do skarbu w roku bieżącym 220 miljonów zł.

Wpływy z Loterji Państwowe przedstawiają się mimo kryzysu pomyślnie. Preliminarz przewiduje wpłacenie do skarbu kwoty 20.050 tys. zł.

W dziedzinie monopolu zapałczanego widać w porównaniu z latami ubiegłemi spadek konsumcji. Spadku dokonywa prowadzi obecnie z M-stwem pertraktacje w sprawie zaprzestania napadek taśmowych. Z monopolu zapałczanego na wpłynąć w roku 1934 do skarbu 15.440 tys. zł. — o blisko 3 miljony zmniej niż w roku poprzednim.

W dyskusji zabierali głos pos. Rybarski (Kl. Nar.), pos. Szymanowski (BB), Pos. Rozmarin (Kl. Zyd.) i pos. Wagner (BB).

Na czas obrad plenarnych Sejmu zarządzono obradach komisji przerwę. Po zakończeniu posiedzenia komisji, nastąpi dalsza dyskusja nad preliminarzem monopolów.

Dyrektor zwrócił uwagę na konieczność ścisłego rozliczania nad niedozwolonym handlem zapałniczkami. Pos. Rymar opowiada się za obniżeniem ceny soli i zapałek.

Po przemówieniu posłów Ozetwytrjuszkiego, Michalkiewicza i Sawickiego, którzy dążyli szereg krytycznych uwag co do organizacji monopolów, zabiera głos podsekretarz stanu w M-stwie Skarbu Zastrzyński. Odpowiadając na poruszone zagadnienia. Ministerstwo zajmuje się intensywnie sprawą zwiększenia wpływów. Zagadnienie to nie jest łatwe do rozwiązania, bo wzrost w tej dziedzinie może mieć rządem z spółką, eksploatującą monopol zapałczany. Decyzje w sprawie ogłoszonych przez rząd zmian w cenach zapałek w ciągu najbliższych tygodni. Operacje cenowe monopolu hurtowniczym a monopolem na przepisach prywatnego prawnych jest zanim radykalną i bardzo dodzieną. (Odpowiadając pos. Rozmarinowi, wiceminister stwierdza, że nie widzi przyczyny, dla której kogoś miałoby się dziwić tym, że jest inwalidą, — a by się dziwiono tylko, że jest inwalidą, wnalad, że posiada mniejsza kwalifikacje do handlu zapałkami niż ktoś inny tej sob. Jeżeli inwalida utrzymuje się na swoim warstacie, to dowodzi, że te kwalifikacje posiada. Co do tych, którzy, aby zwiększyć ilość mniejszych wyzyskują inwalidów, wiceminister oświadcza, że gdybym posuli po tej linji, zrobiłbym to samo, jakgdybym sprzedawał wszystkim cukier, jest to wielkie, bardzo pochwalony nikotyny tytoń. Możnaby w ten sposób doprowadzić do tego, że wyprzywalby kadry, ale wyprzywalby tylko to, co zapłacił za to.

Po końcowem przemówieniu referenta budżet monopolów państwowych przyjęto.

Kto wygrał na loterji

DZIESIĄTY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Zł. 20 tysięcy nr. 89971.

Zł. 15 tysięcy nr. 22765.

Zł. 10 tysięcy n-ry: 89626 114772 3661 8101 68659 107175 129820 191259.

Zł. 5 tysięcy n-ry: 82743 151396 160674.

Zł. 2 tysięcy n-ry: 3330 54016 54494 73398 75642 83617 91796 95966 109702 99612 118104 124963 126868 141813 149881 152287 157182 3273 4000 5445 17274 23115 24647 27368 30613 33 35 37 39 41 43 45 47 49 51 53 55 57 59 63182 85956 95534 98351 106334 109726 137236 169326.

Zł. 1.000 n-ry: 6080 10506 15263 17893 19134 24296 27106 29791 35429 39765 44184 50253 53717 68422 75981 77536 79835 79925 79776 80966 81211 90000 100500 118289 123709 124348 127786 134882 143665 144535 147321 153155 199954 2014 3362 10668 22664 23908 26606 28623 29807 31116 35817 40570 41056 62780 63852 64234 96022 94831 100239 105319 107561 114902 115264 118437 117863 124065 138357 151593 138063 142851 151446 158275 165056.

JEDENASTY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

WARSZAWA PAT. — W dniu 19 bm. wykonano wygrane Loterji Państwowej padły na następujące numery:

50.000 zł. na Nr. 27813.

10.000 zł. na N-ry: 73904 75335 77130 119142.

Wyniki wyborów do Rad Gminnych w powiecie wilejskim

W dniach 5, 17 i 18 stycznia 1934 r. odbyły się wybory do rad gminnych w dziewięciu gminach powiatu wilejskiego: 2 zgłnej liści 160 mandatów, BBWR zdobył 123 mandatów, pozostałe ugrupowania wyraża się cyfrą 75 procent. — ten listy zdobyły 26 mandatów, 25 procent. — Wobec tego, że z list konkurencyjnych wszelkie gminach rzech członków BBWR, z gdzie ilość mandatów BBWR wzrosła do 123. Wybory miały przebieg całkowicie spokojny Frekwencja wynosiła ponad 95 procent.

W poszczególnych gminach wybory dały następujące:

1) gmina Chociencyce 16 mandatów — wszystkie BBWR;

2) gmina Dołhinów 20 mandatów—wszystkie BBWR;

3) gmina Budsław 16 mandatów —wszystkie BBWR;

4) gmina Dodzisko 16 mandatów — wszystkie BBWR;

5) gmina Wojstom 20 mandatów, z czego 16 BBWR i 4 lista dzika;

6) gmina Kościeniewicze 20 mandatów — BBWR 12, dzika 8.

7) gmina Kołowicze 16 mandatów z czego BBWR 8, dzika 8;

8) gmina Wiazyń 20 mandatów, z czego BBWR 12, lista dzikaków 8.

9) gmina Wiewiorne 26 mandatów, z czego BBWR 19, lista dzika 7.

Zgłoszone listy konkurencyjne nie mają zabarwień partyjnych i są dynikiem rozgrywek lokalnych. Dotychczasowy rezultat dowodzi bardzo znaczącego wybywania i decydującej roli BBWR w sferach rolniczych.

Od Administracji

UPRZEDZAMY NASZYCH SZ. SZ. PRENUMERATORÓW, ŻE Z DNIEM 1-go LUTEGO 1934 R. WSTRZYMAMY WYSYŁKĘ PISMA WSZYSTKIM, KTÓRZY DO TEGO TERMINU NIE UREGULUJĄ RACHUNKÓW NASZYCH, ROZESŁANYCH PO NOWYM ROKU

Dyskusja o sztuce i literaturze

„Literatura jest funkcją społeczną, którą polega na wywołaniu wpływu wychowawczego. Instrumentem wychowawczego oddziaływania literatury jest tworzenie mitów, i ten różni się ona od publicystyki i reportażu. Spełnienie powierzonych literaturze zadań objekt ciężky od moralnej postawy pisarzy. Celem krytyki jest wyniesienie literatury na piedestał wysokiej instancji moralnej w społeczeństwie. Przyszłość świata i państwa naszego rozstrzyga się także przy biurkach pisarzy".

Tak brzmi zakończenie dopiero co wydanej książki Romana Kołonieckiego p.t. „Społeczne zadania literatury" (Warszawa, wydawnictwo Drogą, 1934). Kilka powyższych zdań dziwnych jak na dzisiejsze, a przybojowe: stanowczo, bezdyskusyjnie, nieodwołalnie. Aby dojść do nich, napisał Roman Kołoniecki całą książkę, poprzedzoną ponadto przedmową Adama Skwarczyńskiego. W książce rozwadył dużo ilość najrozmaitszego tego rodzaju: sztuka jako zjawisko społeczne; elementy składowe pojęcia sztuki; utylitaryzm w sztuce; upołecznienie literatury; literatura a publicystyka; literatura a reportaż; mit a ideologja; Idea i forma — tam dalej. Rozwykowaniem. Nieposób zaprzeczyć, że książkę mogą niektóry pewne sprawy oświetlić; przeważnie jednak odkrywają da-no odkryte Ameryki. Ostatnio wydana książka Leona Pomirowskiego „W walce o nowy realizm" również omawia te same sprawy rzeczy.

Leon Pomirowski pisze naprzykład:

„Sztuka nietylko czerpie materjał z życia społecznego, ale i przejmuje w pewnym sensie formy organizacyjne tej społeczności. Podobnie się dzieje i w stosunku społeczeństwa do sztuki. Wzajemność usług".

A Roman Kołoniecki powiada:

„Odbywa się proces wzajemnego oddziaływania środowisko wydwiga artystę, obciąża go dziedzictwem swych myśli; artysta zaś rozwija motywy społeczne".

Jakaż zbieżność rozumowania!

Ani to so napisał Pomirowski, ani to co stwierdza Kołoniecki, nie jest ich zdobyczą. Wielu przed nimi powtarzało to samo.

Z tego co pisze Pomirowski, Kołoniecki, Skwarczyński, Wyka — jeden tylko do się wniosek wyciągnąć: przyzwoitą pasaży na pewne tematy, i wszyscy zaczynają dobka mówić i pisać o tem samem, budząc się, że wyrębują nowe drogi; pasjonują się jak na zamówienie; poddają się psychozie, dopóki się nie przesycą i nie wyszerpią. Jest to wyraźny objaw ciekawości.

* * *

Dlatego też odświeżające wrażenie wywiera artykuł Tytusa Czyżewskiego w „Li-ów-ie Plastyków". Ten malarz modernista protestuje przeciwko „modzie" pisania o sztuce, o jej charakterze narodowym, państwowym czy społecznym; protestuje przeciwko polemikom i dyskusjom, dążeniom do „sformułowania zagadnienia" i tym podobnym, jałowym tranzakcjom, doprowadzającym wkońcu, jak u Romana Kołonieckiego, do naiwnego stawia nia tez, które są truizmami.

— Może taaze frazesy — powiada bezceremonjalnie Czyżewski — przynoszą pożytek autorom, ale absolutnie szkodliwe są dla sztuki, gdyż kierują uwagę na to, co nie wystarczalnością i że ogólnie się w sztuce pożbierzmoć, obniża poziom sztuki i ogłupiają.

Istotnie. Pewnie posłuchać wywodów Kołonieckiego o sztuce, wywodów, do których wsunął bierze się z Pieśni Wajdeloty:

„Sztuka jako narzędzia przyjmuje między dawnemi a nowemi laty. — Co spoczyna na tej nie uniemej poczytelnej definicji? Tam wszędzie, gdzie rzec ludzkie budują mosty, by niemi drogi powiązać, jak wstęgi kardą, — tam wszędzie nasza istnieje zakłet ciasne szczelny przepadek, jakiś jary skalistie, jakieś głębiowe potokami wąwozy, albo przynajmniej rowy, odwadniające okoliczne pola i łąki. Podobnie mapy historji pokryte są gęstą siecią zwikłanych dróg, zawikłań geniciów i ledwie widocznych ścieżek. Żeby żadne z tych bożyk dziejowych nie uwalo się u stóp niepreszłyj zapory ani na skrzyżu ewolucji — historja oprzyjemnia się ze sztuką, która stanowi całość wiecznej czynnik ciągłości, biologicznego rozwoju dziejów. Ten czynnik ciągłości jest jednocześnie immanentnym czynnikiem organizacji, niezmordowanej siłą porządkującą, która grzebie trupy lej-ra na pobojowiskach, gnai kwitnące na hory tonsze, dopowiadywanie wkońcu, jak skach i ogliszczach wznosi nowe domostwa i kościoły nowej architektury. Sztuka jest dydaktyką heroizmu, mierzącą nowemi wzor czami przemodzi — jest meteorologią duchowa, mającą wiatrowskazy dnia jutra. Rozpoczęcie zajęcie ramiona w kierunku dnia wczorajszego i jutrzejszego — sztuka jest nieżyzmem perpetuum mobile stającej się historji".

I dalej ten kodex — to samo. Czy takie frazesy nie bałamucą, nie odbijają publiczności? Czy autor nie czuje, że oddaje w ten sposób niedźwiadą przysługę społeczeństwu, państwu i historji? I Mickiewiczowi, którego dawniej nazywano bałamutem wielkim wierzy gadaniny? A może Roman Kołoniecki jest nauczycielem polonistą. Współczułbym wówczas jego uczniom.

* * *

Niedawno pewien uznany polski odnioł znaczny sukces międzynarodowy: dr. Zygmunt Sawicki, profesor uniwersytetu poznańskiego, otrzymał pogodu z p. Giovanni Giorgi, profesorem z Palermo, nagrodę imienia Eugenio Bignano, wyznaczoną przez międzolaskie czasopismo „Scientia". Czasopismo to ogłosiło konkurs na pracę p.t. „L'évolution de la notion du temps" — „Rozwój pojęcia czasu". Na konkurs nadesłano trzy dzieści pięć prac z Włoch, Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanji, Stanów Zjednoczonych, z Rosji, Austrji, Szwajcarji, Polski. Zwyciężyło dwóch: Włoch i Polak. Trzech wyróżnionych: — Niemiec Hans Reichenbach, Francuz Pierre Janet i Szwed Emil Radl — zadecydowało o przyznaniu nagrody.

Nie znam pracy dra Zawińskiego, ale trzej filozoficzne orzekli, że odznacza się ona „przejrzystą analizą, szczęśliwem zastosowaniem krytyki filozoficznej do wiedzy ścisłej, głębokiem ujęciem problematu".

* * *

Prof. Zawiński — Polak pisze rozprawę o pojęciu czasu, wyróżnianą przez filozofów europejskich. Pp.: Kołoniecki, Skwarczyński, Wyka i tylu innych zgubili niechybnie pojęcie czasu.

* * *

W książce swojej Roman Kołoniecki wyraża również opinję o krytyce. „Krytyk musi być człowiekiem wszechmocnym w arkanach artyzmu... Ale podchodząc do dzieła i jego autora w roli uczonego doktora nauki, nie może zapomnieć o tem, że jest taki, sędzią... Pracę musi wykonywać z nanysłem i z ręką na sercu".

Z ręką na sercu nie zawahałbym się wydać wyrzoku na Romana Kołoniecego.

Wym.

Drobne kradzieże w Chicago

W „cirku Lewis'a, w Chicago popełniono niewyżłą kradzież: skradziono wielorybą! Wielorybą, radzi! okaz, t. zw. czarnych kaszalotów, nabalowany był do wagonu — bosem, długiego na 10 mtr., w którym płynął sobie o tyle o ile swobodnie. Wagon wystawiono w Hawrze Yorku do Chicago. Ale gdy pociąg przybył do Chicago i właściciel cirku Lewis zjawił się na stacji po odbiór wielorybą, z przerażeniem stwierdził, że... pasażera z wagonu ktoś zmaszerował... i wyłu. Co się z nim stało? Wyniadł po drodze, czy też? Po dochodzeniu policyjnem okazało się, że jakiś bandyta figlarny skradła „rybkę" i przedopodobnie zamierza ją przedać do jeziora Erie. Aby zapobiec temu, obstawiono brzegi jeziora gęstemi posterunkami policji. Ekipa Ameryki na rzecz ratowania wielorybą, zwłaszcz Loch-Ness. Już czatują nad jeziorem ciekawi i wypatrują rychło-li wynurzy się z wody wielorybą. Tylko patrzeć, jak się zjawią tacy, którzy zaczną mówić, że go widzieli... A może znowu hotelarzy i restauratorów stworzy legendę o wielorybie w jeziorze Erie, jak to zrobili ich koledzy po fachu z Szkocji.

Wiadomość powyższą czerpiemy z prasy zagranicznej i nie mamy powodu wątpić w jej prawdziwość. Chodzi tylko o to, w jaki sposób udało się owym „figlarzom" ukraść wielorybą i transportować go w swoim czasie. EL.

Banda dezertera Tomaszewskiego

USIŁOWALA OBRABOWAĆ PAŁAC W LANDWAROWIE

WILNO. Policja Wileńskie niebezpieczną bandę dezerterów, na czele której jest dezerter Tomaszewski pistolimy o nim kilkarotnie), dokonała szeregu napadów rabunkowych, z którymi brała się w takich stosunkach.

Podczas tych rewizyj zjawiono cesarze, którego pochodzenia tak o paserów jak i u zatrzymanych nie można było dowiedzieć się.

Z mężaków jednak zbiżonych policji w ostatnią wieczorem, na cała bandę dezerterów, w stał skradzony w pałacu hr. Tyszkiewicza w Landwarowie. Banda Tomaszewskiego grasowała również i w pobliskiej okolicy wtedy, kiedyszem wiadomo, że do pałacu. Zbiegnięto na skutek jednak sprzeczności i uciekając zab- i jedynie mszcz.

Oszust matrymonjalny

ARESZTOWANE RZEKOMEGO APLIKANTA

WILNO. Do policji zgłoszono ostatnio szereg skarg na pewnego osobnika, używającego się pod różnemi nazwiskami, który wykorzystywał bezwzględnie naiwność i dobroć kobiet, wykłamując kobiet i wyłudzał od nich większe lub mniejsze sumy.

Oszust podawał się za aplikanta sądowego i zbliżał się do osób, obecnie otoczeń. Gdy się go pytano, dlaczego nie ożenił się z tą lub tą, zbywał wymówkami, że nie ma mieszkania, że nie ma pieniędzy, że jest bez posady i t. d.

Oszust ten, w zależności od sytuacji, zmieniał nazwisko i adres. Oszust nakreślał przy znakach zdziwienia i gdy przyszła policja, skrył się pod różnem wiadomości nakazowem. Ale nie zdołał.

Policja ustaliła jego nazwisko i adres. Oszust nakreślał przy znakach zdziwienia i gdy przyszła policja, skrył się pod różnem wiadomości nakazowem. Ale nie zdołał

W terenie i na torach

20-I 1934 r.

Płacz i zgrzytanie zębów... Od dłuższego czasu pierwsza niedziela, gdzie miało się dziać w Wilnie „a tymczasem rozełkane niebo i fale wielkości niemal morskich, tryskające z pod Arbonów — nie uprawniają do przypuszczeń, aby się to do jutra mało zmienić na lepsze.

Z zapowiedzianych w Wilnie zawodów najbardziej emocjonujący byłby mecz o mistrzostwo Polski w hokeju, między Ogniskiem a warszawską Legją. Ognisko przegrało wprawdzie w Warszawie w nieznacznym stosunku 2:1, ale są wszelkie dane na to, że grając u siebie w domu, z tą ambicją, która cechuje ten klub, potrafiłoby zrewanżować się warszawiakom.

W Krynicy, lwowscy Czarni, którzy pobiliszy w czwartek „Ukrainę" zdobyli mistrzostwo swego okręgu, mają walczyć z Krynickiem Tow. Hokejowem. Zwycięstwo Czarnych uchodzi za pewne. We Lwowie Pogoń gra z AZS poznańskim, z którym przegrała w Poznaniu 1:0.

Szanse wszystkich drużyn wydają się mniej więcej jednakowe i dlatego wyniki oczekiwane są z wielkiem zainteresowaniem.

Poza hokejem zapowiedziano cały szereg imprez, których dojście do skutku przy obecnym stanie pogody, wydaje się bardzo wątpliwe. L-n

ZEBRANIE ZWIĄZKU PŁYWACKIEGO W WILNIE.

Onegdaj odbyło się zebranie Wileńskiego oddziału Polskiego Związku Pływackiego, na którem omówiono prace ubiegłego sezonu — jakkolwiek basenu jeszcze nie zdołano wybudować, stwierdzono, że w pracy osiągnięto znaczne wyniki.

Po dłuższej dyskusji programowej w związku z przyszłym sezonem, wybrano nowe władze związku w osobach: prezes: mjr. Wąsowicz, wiceprezes mgr. Epsztejn, sekretarz p. Kywon, skarbnik p. Mincewicz.

ODWOŁANIE KURSU AZS Z POWODU ODWILŻY.

Sekcja Łyżwiarsko-Hokejowa AZS Wilno komunikuje, iż zapowiedziane na dzień dzisiejszy tj. 20 bm. rozpoczęcie kursu jazdy figurowej zostaje z powodu odwilży odwołane na czas nieokreślony (ściślej: do pierwszego mrozu). O rozpoczęciu się kursu będą umieszczone komunikaty w prasie.

Zmiany władz sportowych w Wilnie

Jak doniosło już nasze pismo, odchodzi z Wilna na wyższe stanowisko do Generalnego Inspektoratu w Warszawie, dowódca I pułku piechoty Legjonów pułk. Wenda.

Stwierdzić trzeba z żalem, że sport wileński wskutek odejścia pułk. Wendy, traci prawdziwego opiekuna i gorliwego propagatora, co w naszem mieście, nie odznaczającem się nadmierną inicjatywą w zakresie sportu, ani zbyt wielką ruchliwością — niewątpliwie odbije się ujemnie.

Jak nas informują opuszcza również swoje stanowisko kierownik przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego D.O.K. III pułk. Friedrich. Jego miejsce zająć ma pułk. Florek, dotychczasowy komendant korpusu kadetów we Lwowie.

Znany i zasłużony wileński kierownik P.U.W.F. kapitan Ostrowski ma podobno także odejść z Wilna, a jego miejsce zająć ma por. Żmuidziński, zajmując także same stanowisko w Białymstoku.

Giełda warszawska

WARSZAWA PAT. — Giełda, DEWIZY:

Belgja 123,90 — 124,21 — 123,59	
Holandja 357,75 — 358,65 — 356,85	
Kopenhaga 124,50 — 125,10 — 123,90	
Londyn 27,84 — 27,85 — 27,99 — 27,71	
Nowy York 5,54 — 5,57 — 5,51	
Nowy York kabel 5,57 — 5,60 — 5,54	
Oslo 140,00 — 140,70 — 139,30	
Paryż 34,91 — 35,00 — 34,82	
Praga 26,40 — 26,46 — 26,34	
Sztokholm 143,65 — 144,35 — 142,95	
Szwajcarja 172,07 — 172,50 — 171,64	
Włochy 46,95 — 46,77 — 46,53	
Berlin w obrotach nieoficjalnych 210,90	
Tendencja przeważnie mocniejsza.	
DOLAR w obrotach pryw. 5,53.	

„Casino"
Dziś potężne arcydzieło nowej produkcji, dramat miłosno-obyczajowy p. t.
GRZECH JEDNEJ NOCY (MARIE)
w roli głównej, czarująca ANNABELLA
Film nad filmami o którym mówi cała Warszawa. Początek seansów o godz. 4, 6, 8. 10.20
HALLO! TYLKO DZIŚ I JUTRO
TANIE PORANKI
od godz. 2—4 popoł.
po cenach zniżonych od 25 gr.
III. „POLSKA EKSPEDYCJA FILM. w AFRYCE" — Nora Ney, Bogdo, Bodo, Brodzisz. Contl.
P. trójcy programi
I. „MARIE" w rol gł. ANNABELA
II. Pierwsza Polska Komedja Sportowa „100 metrów miłości." udz. biorą Pogorzelska, Dymsza, T. m. Sybulski, Dłóż dana

„HELIOS"
KOLOSALNY SUKCES! Dziś Człowiek, który polował na ludzi
HRABIA ZAROW
Najsilniejsza ensacja dla mocnych nerwów!
2) „10 PROC. DLA MNIE" — KOMEDJA POLSKA.
W tych dniach: W TWOICH RAMIONACH
Początek o godz. 4-ej z gwiazdą gwiazd J. HARLOW i K. GABLE

„Pan"
Dziś ostatni dzień! Urwis Hiszpanji i dodatek kolorowo-rysunkowy JAŚ I MAŁGOSIA
Następny program: Najnowszy Triumf Kinematografji Polskiej potężny film erotyczny
„PRZYBLĘDA"
W roli głównej INA BENITA. — Szczegóły w nadzwyczajnych ogłoszeniach

„Adrja"
Dziś Kosztem olbrzymich sum wyświetlamy przepiękne arcydzieło dźwiękowo - śpiewne reż. E. POMMERA
twórcy „KONGRES TAŃCZY". DIXIANA
operetka filmowa w naturalnych barwnych kolorach. W roli tytuł. BEBE DANIELS i Everett Marschall (tenor opery Metropolitain w New-Yorku) oraz 120 „Ziegfield Follies Girls". Uwaga —Zachwycaliście się „Kongresem tańczy" nie zapomnicie nigdy „DIXIANY". Rewelacyjny nadprogram p. t. „MEKSYKANKA" przecudny poemat miłości z udziałem Leo Carillo i SLIMA SUMMERVILLA.

CO NIESIE DZIEŃ SPORTOWY?

POWRÓT REPREZENTACJI POLSKIEJ ZE SZWECJI

Wczoraj odbył się w Sztokholmie trzeci mecz bokserski naszej reprezentacji państwowej, przeciw jakiejś kombinowanej drużynie szwedzkiej. Dotąd nieznany nam jest wynik tego spotkania. Podamy go w rubryce „Z ostatniej chwili" o ile go nam dostarczy PAT. Niebardzo fortunna wyprawa za morze, skończyła się wreszcie; bokserzy nasi wracają dziś do kraju.

REKORD ŚWIATA W BIEGU GODZINOWYM, ATAKOWANY PRZEZ EGGA.

Oscar Egg, były rekordzista świata w kolarskim biegu godzinnym, zamierza na rowerze własnej konstrukcji zastakować ponownie ten rekord, obecnie należący do Francuza Berthet z wynikiem 49 kr. 922 m.

CZY NASI MISTRZOWIE POJADĄ DO AMERYKI?

W związku z zaproszeniem Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą przez Związek Sokolstwa Polskiego w Ameryce o wysłanie do Nowego Yorku na dzień 3 marca br. dwóch zawodników polskich Kościejewski i Pławczyka na zawody, Polski Związek Lekkoatletyczny postanowił obu zawodników nie wysyłać.

Na wspomnianych zawodach startować mają także zawodnicy amerykańscy. Zarząd PZLA uznał, że obecnie zarówno Kościejewski, który dopiero rozpoczyna trening, jak i Pławczyk, który spadł w swoim poziomie w skoku wzwyż, nie reprezentują dostatecznie wysokiej formy, aby móc z korzyścią dla naszych barw startować w Nowym Yorku.

Natomiast PZLA orągałby wysłać Meijasza i w tym celu zwrócił się już do poznańskiego Okr. Zw. L. Atletycznego z zapytaniem o formę obecną naszego mistrza kulą.

Rozstrzygnięcie tej sprawy nastąpi w najbliższych dniach.

W zawodach nowo-yorskich startować będzie Walusiewiczówna, dla której odnośne pozwolenie już zostało wysłane.

PIĘKNE CYFRY.

Norweski Związek Narciarski liczy 39.345 zrzeszonych narciarzy. Związek niemiecki liczy 100.000 zrzeszonych narciarzy.

TRZYNASTOLETNI CHŁOPIEC ZDOBYWCĄ ZŁOTEJ ODZNAKI STRZELECKIEJ.

Onegdaj w lokalu warsz. Okr. Związku Strzeleckiego odbyła się uroczystość wręczenia złotej odznaki strzeleckiej najmłodszemu zawodnikowi w Polsce, 13-letniemu Wojciechowi Kissarowi.

W uroczystości wzięli udział: prezes zarządu okręgu — dr. Dziadosz, komendant okręgu stołecznego — kpt. Czaiborek i prezes Naczyczelskiego Klubu Strzeleckiego, prof. Kazimierz Strzemiński.

Wojciech Kissar jest uczniem II klasy gimnazjum im. Zamoyskiego.

DOKŁADNY PODZIAŁ WAG BOKSERSKICH.

Zgodnie z postanowieniem Międzynarodowego Zw. Bokserskiego z dniem 1 stycznia br. weszły w życie nowe przepisy podziału na klasy w boksie, a mianowicie:

Waga musza 50,802 kg., kogucia 53,524 kg., piórkowa 57,152 kg., lekka 61,237 kg., półśrednia 66,678 kg., średnia 72,574 kg., półciężka 79,378 kg. i ciężka powyżej wagi półciężkiej.

WĘGIEL Gospodarz. konc. „Pr.-gross"
poleca M. DEULL
Jagiellońska 3, tel. 8 11.

Ubezpieczalnia Społeczna w Baranowiczach

Ogłoszenie

Z dniem 1-go stycznia 1934 roku weszła w życie na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej ustawa z dnia 28 marca 1933 roku o ubezpieczeniu społecznem (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396).

Powyższa ustawa obejmuje wszystkie rodzaje ubezpieczeń, t. zn. ubezpieczenie na wypadek choroby i macierzyństwa, emerytalne robotników i pracowników umysłowych, na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych oraz ubezpieczenie od wypadków pracowników wszelkiego rodzaju.

Zastawienie wyżej wymienionych kategoryj ubezpieczeń należy do zakresu działania właściwych pod względem terytorjalnym Ubezpieczalni Społecznych.

W myśl Rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 30 grudnia 1933 r. o przekształceniu się Kas Chorych na Ubezpieczalnie Społeczne i ustaleniu okręgów i siedzib Ubezpieczalni (Dz. U. R. P. Nr. 103, poz. 819), Kasa Chorych w Baranowiczach przekształcona została z dniem 1-go stycznia b. r. na Ubezpieczalnię Społeczną w Baranowiczach, obejmującą swą działalnością powiaty: baranowiccki, nieświeski, słonimski, stołpecki i kosowski (woj. poleskie).

W związku z tem i zgodnie z postanowieniami Rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 28 XII 1933 r. o sposobie dokonywania zgłoszeń w zakresie ubezpieczeń społecznych, uiszczania składek i kotroli. (Dz. U. R. P. Nr. 103, poz. 818), pracodawcy zatrudniający wszelkiego rodzaju pracowników w dniu 1 I. b. r. obowiązani są:

1. Do dnia 31 stycznia b. r. zgłosić do Ubezpieczalni Społecznej w Baranowiczach na ustalonych formularzach, zarówno zakłady pracy, jak i wszystkich pracowników;

2. W przyszłości zgłaszać w ciągu 7-miu lub 10-ciu dni, jeżeli siedziba zakładu pracy znajduje się poza Baranowiczami:

a) każdy nowozałożony zakład pracy,
b) każdego pracownika, przyjętego do zatrudnienia,
— wszelkie zmiany zarówno w stanie zatrudnienia pracowników, jak i zmiany wysokości ich zarobków.

Obowiązkowi zgłoszenia do Ubezpieczalni Społecznej w Baranowiczach podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci i wieku, pozostające w stosunku pracy najemnej lub w stosunku służbowym, z wyjątkiem funkcjonarjuszy państwowych, pracowników przedsiębiorstw „Polskie Koleje Państwowe", duchownych, cudzoziemców, wymienionych w art. 5 ustawy z dnia 28 III. 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem.

Również podlegają zgłaszaniu: a) uczniowie i terminatorzy, wolontarjusze i praktykanci, b) zatrudnieni przez pracodawcę jego krewni i powinowaci z wyjątkiem małżonka (ii), c) chałupnicy i osoby z nimi pracujące, d) wężniowie, jeżeli są zatrudnieni.

Wszelkie zgłoszenia winny być dokonywane na formularzach, przepisanych w zacytowanem wyżej Rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej z dnia 28 grudnia 1933 r.

Formularze zgłoszeniowe Nr. 1, 1a i 6 w cenie po 1 gr. i Nr. 7. w cenie 3 gr. za egzemplarz wydają biura zgłoszeń Ubezpieczalni Społecznej w Baranowiczach i punkty kontrolne tejże Ubezpieczalni w Nieświeżu, Słonimie, Stołpcach, Kosowie-Poleskim, Mirzie, Klecku, Lachowiczach, Horodyszczu, Iwacewiczach, Budach i Różanie (dawniej Oddziały Kasy Chorych). Płatówki te będą również przyjmowały zgłoszenia (form. Nr. 1, 1a, 6, 7) udzielały wszelkich informacyj oraz pobierały składki.

Zwracam uwagę, że składki należne b. Kasie Chorych w Baranowiczach przed dniem 1-go stycznia 1934 roku winny być wpłacone tej Ubezpieczalni Społecznej, w której okręgu znajduje się miejsce zatrudnienia osób, za które należą się składki.

Pracodawcy, którzy w przepisanym terminie nie dopełnią obowiązku zgłoszenia podlegają karze grzywny do 500 złotych.

Pracodawcy, którzy w zgłoszeniach, listach płacy lub wykazach, przesłanych ustawą z dnia 28 III 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem, rozporządzeniami na jej podstawie wydanem, lub statutami instytucyj Ubezpieczeń Społecznych podają nieprawdziwe dane lub udzielają nieprawdziwych wyjaśnień wbrew, obowiązującym przepisom, podlegają karze grzywny do 3.000 zł. (art. 269, 270 ustawy z dnia 28 marca 1933 roku o ubezpieczeniu społecznym).

Baranowicze, dnia 15 stycznia 1934 roku.

• Dyrektor: (—) AL. RZEPECKI.

BILANS
WILEŃSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO S. A.

NA DZIEŃ 31 GRUDNIA 1933 R.

STAN CZYNNY

Nazwa rachunków	Złote	Złote
Kasa i sumy do dyspozycji na r-ch bieżących w Bankach		1.470.850,11
Waluty zagraniczne		341.832,72
Papiery wartościowe własne:		
a) w dyspozycji Banku	2.256.773,99	
b) na r-ek kapitału zapasowego Banku	642.446,74	2.899.220,73
Papiery wartościowe na r-ek funduszu im. Józefa Montwiłła		6.625,59
Pożyczki umarzane ratami złotowe w 4 i pół proc. list. zastawnych	50.634.034,69	
Termin. i przedtermin. zwrot poż. umarzanych ratami złot. w 4 i pół proc. list. zast. gotówką	221.855,31	50.855.890,—
Poż. umarz. ratami złot. w 5 proc. listach zastawnych	957.339,54	
Termin. i przedtermin. zwrot poż. umarz. ratami złot. w 5 proc. list. zast. gotówką	8.960,46	966.300,—
Pożyczki umarzane ratami dolarowe w 4 i pół proc. list. zastawnych	26.757.006,—	
Przedtermin. zwrot poż. umarz. ratami dol. w 4 i pół proc. list. zast. potówką	846,—	26.757.852,—
Pożyczki spłacane jednorazowo złotowe w gotowce		428.784,36
Raty od pożyczek:		
a) złotowych	4.174.952,79	
b) dolarowych	2.093.914,63	6.268.867,42
Zaległości, które na mocy rozporz. Prezydenta R.P. z dnia 27-X 1932 r. Bank ma prawo skonwertować na dodatkową pożyczkę i których pierwszeństwo hipot. zostało potwierdzone temże rozporządzeniem		
a) złotowe	8.417.191,89	
b) dolarowe	10.018.195,91	18.435.387,80
Wydatki zaliczone na rachunek dłużników		149.949,02
Nieruchomości i ruchomości Banku		3.702.389,13
Dłużnicy różni i zaliczki		126.752,16
Wydatki Banku		2.798.592,55
Wydatki Banku na r-ek 1934 r.		76.890,78
SUMA BILANSOWA		115.286.184,37

STAN BIERNY

Nazwa rachunków	Złote	Złote
Kapitały własne:		
a) kapitał zakładowy	6.300.000,—	
b) kapitał zapasowy i rezerwowy	8.813.735,26	
c) fundusz amortyzacyjny	261.747,20	15.375.482,46
Listy zastawne:		
a) 4 i pół proc. złotowe w obiegu	50.855.890,—	
b) 5 proc. złotowe w obiegu	966.300,—	
c) 4 i pół proc. dolarowe, przeznaczone do obiegu	26.757.852,—	
d) 8 proc. dolarowe wylosowane	3.102,10	78.583.144,10
Kupony od listów zastawnych do opłacenia		7.874.111,25
Dywidenda od akcyj do opłacenia		1.802.792,—
Fundusz gwarancyjny od 8 proc. pożyczek dolarowych		1.274.260,09
„ na opłacenie kuponów		1.770.373,73
„ amortyzacyjny od pożyczek umarzanych ratami		231.651,77
„ im. Józefa Montwiłła		6.625,59
„ na wystawienie domów dla zniedołężniałych urzędników i rodzin pozostałych po urzędnikach Banku		14.677,86
Reserwa na opłacenie należn. przedwojennych i zaciągniętych w czasie wojny		124.079,70
Wpływy na raty przed terminem ich płatności		3.034,27
Sumy przechodnie		1.472.445,84
Korespondenci różni		100.386,38
Kredyt w Banku Akceptacyjnym		2.700.000,—
Dochody Banku		3.359.346,15
Dochody przypadające na rok 1934		593.762,68
SUMA BILANSOWA		115.286.184,37

słonimska
Z ŻYCIA Z. P. O. K. W SŁONIMIE.
— Dożywianie dzieci szkół powszechnych. Z dniem 16 stycznia br. rozpoczął Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Słonimie dożywianie dzieci szkół powszechnych. Z dożywiania korzysta 200 dzieci.
— Zebranie zarządu ZPOK. — W dniu 17 bm. pod przewodnictwem p. Teliżyny odbyło się zebranie zarządu ZPOK w Słonimie, na którem szczegółowo omawiane były: sprawy wychowania obywatelskiego, cykl wykładów i referatów. Ponadto załatwiono sprawę zjazdu w Nowogródku, na który uchwalono wysłać dwie delegatki: pp: Teliżyny i Felkiewiczową.
— Kurs trykotarstwa ręcznego. W dniu 5 lutego br., staraniem związku zorganizowany zostanie 2-miesięczny kurs trykotarstwa ręcznego dla członkiń i sympatyczek ogranizacji.
Na kursa te zaproszona została specjalna instruktorka ze stowarzyszenia „Służba Obywatelska" w Grodnie, p. Janina Sikorska. Zapisy na kurs przyjmuje sekretarka Związku p. Janina Horodkowa, codziennie w godzinach od 10—11 w mieszkaniu własnem przy ul. Kościuszki 12.
Opłata za kurs wynosić będzie 2 zł. miesięcznie.
— Bal dziecinny. Staraniem Opieki Rodzicielskiej Przedszkola ZPOK w Słonimie zorganizowana została zabawa dla dzieci w lokalu „Klubu Strażackiego" w Słonimie (ul. Magistracka) w dniu 4 lutego br. o godz. 15-tej. — Przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Bufet tanz, obficie zaopatrzony w słodycze dla miłusińskich.
— Choinka. Onegdaj w przedszkolu ZPOK w Słonimie odbyła się dorocznym zwyczajem choinka. Dzieci w liczbie 50 wykonały przy drzewku szereg pięknych kolend, a następnie zostały obdarzone upominkami gwiazdkowymi.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„URWIS Z HISZPANJI" — „PAN"

Z niewiadomych powodów tytuł jest na afiszach i w anonsach zniekształcony. — „Urwis z Hiszpanji" — każdy łamie głowę, co to może znaczyć? Naturalnie powinno być „Urwis z Hiszpanji".

Sam obraz aczkolwiek nie odznacza się zbytnią głębią treści, jest bardzo dobry jako przykład filmowego ujęcia tematu. Przygody figle Eddie Cantora rzucone są na barwne tło baleta, sceu zbiorowych i folkloru meksykańskiego (stroje, muzyka). Szczególnie świetne jest wykorzystanie baletu, który raz jeszcze stwierdził swą wybitną fotogeniczność. Na scenie przywykliśmy widzieć zupełnie co innego. Tutaj mamy możność poznać nowe, niezużyte i piękne walory dobrze przemyślanego i ułożonego tańca filmowego.

Obok zdjęć baletowych, dobre są sceny humorystycznej walki z bykiem. Eddie Cantor wykazuje przez talentu komicznego, doskonałe przygotowanie... gimnastyczne.

Dowcipy słowne są dość szczęśliwie przekładane w napisach.

W dodatkach — nowość: pierwszy film rysunkowy w kolorach z serji „Silly Symphonie" Walta Disneya. Śliczna, kolorowa bajka o Jasiu i Małgosi, czarownicy i krasnoludkach. Kolory są naturalne, technika rysunku na najwyższym poziomie, podkład muzyczny — bez zarzutu. Kto nie widział tej bajki — dużo traci.

Krótkometrażowy film warszawskiej awangardy p.t. „Budujemy" ma ciekawe pojęcie operatorskie i montażowe — ale fatalne światło i tandetną kopję.

Program naogół interesujący i urozmaicony.

Tad. C.

JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁY WE WYROBY Z WŁASNEGO LNU

Radjo wileńskie

SOBOTA, dnia 20 stycznia 1933.

7,00 Czas, Gimnastyka, Muzyka, Dziennik poranny, Muzyka, Chwilka gosp. dom. 11,40 Przegląd prasy, 11,50 Muzyka przyjemna (płyty), 11,57 Czas, 12,05 Koncert, 12,30 Komunikat meteor. 12,33 d. c. koncertu, 12,55 Dziennik południowy. 15,05 Program dzienny, 15,10 Kwadrans akademicki. 15,25 Wiad. o eksporcie. 15,30 Giełda rolnicza, 15,40 Muzyka (płyty), 15,50 „Co nas boli"? — przechadzki Mika po mieście. 16,00 Audycja dla chorych. 16,40 „Zabytki Druji" odczyt. 16,55 Koncert sonat. 17,50 Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagr. 18,00 Reportaż. 18,20 Koncert muzyki żydowskiej. 19,00 Tygodnik litewski, 19,15 Codz. odcinek pow. 19,25 Kwadrans poetycki. 19,40 Sport. 19,43 Wil. kom. sportowy, 19,47 Dziennik wiecz. 20,00 Godzina życzeń (płyty). 21,00 Skrzynka techniczna. 21,15 Przerwa. 21,20 Koncert chopinowski. 22,00 „Dziadulki i babulki" pogad. 22,15 Muzyka taneczna z płyt. 23,00 Komunikat meteor. 23,05 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 21 stycznia 1934.

9,00 Czas, Gimnastyka, Muzyka, Dziennik poranny, Chwilka gosp. dom. 10,00 Nabożeństwo, Muzyka z płyt. 11,57 Czas, 12,05 Program dzienny, 12,10 Koncert. 12,33 d. c. koncertu, 12,55 Dziennik południowy. 15,05 Program dzienny, 15,10 Kwadrans akademicki. 15,25 Wiad. o eksporcie. 15,30 Giełda rolnicza, 15,40 Muzyka (płyty), 15,50 „Co nas boli"? — przechadzki Mika po mieście. 16,00 Audycja dla chorych. 16,40 „Zabytki Druji" odczyt. 16,55 Koncert sonat. 17,50 Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagr. 18,00 Reportaż. 18,20 Koncert muzyki żydowskiej. 19,00 Tygodnik litewski, 19,15 Codz. odcinek pow. 19,25 Kwadrans poetycki. 19,40 Sport. 19,43 Wil. kom. sportowy, 19,47 Dziennik wiecz. 20,00 Godzina życzeń (płyty). 21,00 Skrzynka techniczna. 21,15 Przerwa. 21,20 Koncert chopinowski. 22,00 „Dziadulki i babulki" pogad. 22,15 Muzyka taneczna z płyt. 23,00 Komunikat meteor. 23,05 Muzyka taneczna.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach składach aptecznych zasnego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

Lekcje
Na Kursy Kroju i szycia przyjmuję uczennice za dostępną opłatą. Nauka solidna. Królewska 5—11

Buchalter
dokładnie obeznany z rachunkowością przemysłową, rolną, handlową, samorządową i państwową, przyjmuje rzeczoznawca spółdzielczy— przyjmie pracę wieczorową w Wilnie. Przeprowadza rewizje jednostkowe i rachunkowości. Zgłoszenia do Administracji „Słowa" — pod „Rzeczoznawca"

POSZUKUJĄ PRACY
Rzetelna Ekonom energiczny kawaler — pod dyspozycję właściciela potrzebny do majątku — Zgłaszać się w niedzielę dnia 21 i poniedziałek 22 b. m. godz. 11 do 1 o portera hotelu Europejskiego.

Różne
Osoba posiadająca Od 6000—8.00 zł. do wspólnego interesu — może mieć stałą posadę i dobry zarobek. Oferty do Administracji „Słowa" pod lit. I. K.

Poszukuję jakiejkolwiek pracy — Mogę samodzielnie zająć się domem u samotnych, albo chorych, znam dobrze kuchnię. Znam się na gospodarstwie wiejskiem. Wymagania skromne. — Poważne świadectwa i referencje. Ul Bakszta 11 m. 5

Modystka
przyjmuje wszelką robotę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. — Wykonuje tanio i elegancko. Wielka 9 m. 10

POPIERAJCIE
L.O.P.P

Wydawca Stanisław Mackiewicz
Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2
Redaktor w/z Witold Tatarzyński